Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200.000	Marek 85.000	4000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 205. Sobota, dnia 6. Października 1923 r. Rok XXX.

Znamienne oświadczenie min. Kucharskiego.

Redukcja 40.000 etatów urzędniczych. — Jak pan Sikorski „ratował" markę. — Zapowiedź waloryzacji podatków.

Z Warszawy telefonuje nasz korespondent:

Na czwartkowem posiedzeniu Zw. L. N. przemawiał **minister skarbu, Kucharski,** który oświadczył, że dopiero zaczęto wysuwać postulaty **oszczędności od dwóch lat.** Zastosowano tę zasadę w stosunku do urzędników. W dniu 1 października **skreślono 8.595 etatów urzędniczych,** a mianowicie: w Ministerstwie Spr. Wewn. 600, w Min. S. Zagr. 135, w Min. Skarbu 40, w Min. Przemysłu 50, w Min. S. Wojsk. 2000, w Min. Kolei 53 (a w dyrekcjach 1000), w Min. Poczt 1.318, w Min. Zdrowia 1.766, w Min. Opieki Społ. 400, w Min Reform Rolnych 323, w Min. Rolnictwa 100, w Min. Robót Publ. 350, w Najw. Izbie Kontroli 400, a w Gen. Prokuraturze 160.

Dalsza redukcja urzędników jest zamierzona. Fałszywe jest mniemanie, jakoby główne wydatki płynęły na Min. S. Wojsk. Istotną **pompą ssącą jest Ministerstwo Kolei. Całość redukcji obejmie około 40 tysięcy etatów urzędniczych.** Minister pragnie, aby pracownicy państwowi dowiedzieli się, iż jest postanowieniem Rządu, że **strajk przyspieszy tylko i ułatwi redukcję.**

Rząd strajku się nie boi. Strajk się zemści nie tylko na inicjatorach, ale i na samych funkcjonarjuszach. Podstawą sanacji musi być oszczędność, stosowana przez samo społeczeństwo. **Budżet musi być zrównoważony,** względnie należy wynaleźć sposoby pokrycia niedoboru.

Pomimo wszelkiej oszczędności, budżet na rok 1924 będzie deficytowy. Niedobór trzeba będzie pokryć pożyczką zagraniczną, **za wszelką bowiem cenę nastąpić musi zamknięcie maszyny drukarskiej.**

Pokrycie niedoboru może nastąpić drogą pożyczki zagranicznej. Przy dotychczasowych staraniach o jej **uzyskanie, posługiwano się pośrednikami, którzy nie posiadali odpowiednich pełnomocnictw i nie osiągnęli żadnych rezultatów, ale swoje prowizje pobrali skrupulatnie. Dzięki podróży ministra skarbu,** przyjęto wszędzie nasze oferty i potraktowano je poważnie, jakkolwiek decyzja pozytywna nie mogła być natychmiast powzięta. **Sprawa sformowania konsorcjum dla udzielenia pożyczki państwowej jest na najlepszej drodze.**

Wielu ulega pesymizmowi wskutek tego, że **dolar nieustannie idzie** w górę i przypomina, że za dawnego rządu kurs dolara wahał się około 50.000 mk. Należy przypomnieć, że rząd (Sikorskiego) **wówczas interweniował skutecznie i w tym celu wydał:**

w styczniu 1,700.000 dol.,
w lutym 980.000 dol.,
w marcu 1,920.000 dol.,
w kwietniu 1,295.000 dol.,
w maju 4,335.000 dol.

Rząd obecny zastał w kasie 900.000 dolarów, ale za to nie wydał ani jednej marki polskiej, ani jednego dolara na interwencję na giełdach, zezwalając na uzgodnienie się faktycznego stanu dolara i nie popierając żadnego kursu fikcyjnego.

Wskutek automatycznego obniżenia się marki z powodu emisji, **rosły i nasze wydatki.** Gdy w pierwszem półroczu wynosiły one 4.950 miljardów, to w lipcu już 2.073 miljardy, w **sierpniu 3.930 mil., we wrześniu 6.290 miljardów, a w październiku zwiększać się muszą geometrycznie.**

Wydatki na urzędników.

Warto się przyjrzeć, ile pochłonęły **wydatki na urzędników.** W pierwszem półroczu wynosiły one 2.115 miljardów, w lipcu 740 miljardów, w sierpniu 1543 miljardów, we wrześniu 2.467 miljardów. **Dnia 1 października b. r. wypłacono 2,499 miljardów.**

Na obniżenie kursu marki niewątpliwie obok inflacji oddziałała także w wysokim stopniu i **spekulacja giełdowa.** Zagranicą kurs naszej marki był wyższy, aniżeli w kraju. O ile spekulacja nie ustanie, to Rząd podejmie akcję surowych represji w stosunku do spekulantów. Tasama **spekulacja obejmuje bony złote.** Ostatnie zarządzenia ministra skarbu **mają na celu przeciwdziałanie owej spekulacji.**

Wpływy do skarbu z podatków bezpośrednich są śmiesznie niskie. Rząd musi przystąpić do waloryzacji podatków i odpowiednią ustawę przedłoży Sejmowi.

Co do uzyskania dewiz, to dopiero 28 października upływa prekluzyjny termin ukończenia tranzakcji. Od tego czasu dewizy wysokocenne będą wpływały do kasy państwowej regularnie.

Pozatem min. Kucharski wspomniał o szeregu prac i zamierzeń Rządu dla uzdrowienia sytuacji finansowej i wskazał również na **konieczność usunięcia niedomagań w administracji skarbowej.** Celem jej usunięcia wezwał minister okólnikiem funkcjonarjuszy skarbowych do wytężonej pracy, zaznaczając, że **efekty finansowe przez nich osiągnięte będą traktowane jako miara ich kwalifikacji osobistych.**

Dodatek dla urzędników będzie wypłacony 15 b. m.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo skarbu rozesłało w dniu wczorajszym, na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 2 października b. r. okólnik do wszystkich władz i urzędów państwowych, polecający **wypłacenie w dniu 15 października wszystkim pracownikom państwowym 18% dodatku drożyźnianego płacy z dnia 1 października bieżącego roku.**

Konferencja urzędników z przedstawicielami większości.

Warszawa. (Telef. wł.- Przedstawiciele centr. Komitetu pracowników państwowych odbyli we czwartek **konferencję z reprezentantami klubu większości.** Przedstawiciele ci oświadczyli, że **przyjmują postulaty do życzliwego rozpatrzenia** i po uzgodnieniu stanowiska w tej sprawie, **rząd będzie się starał, aby w granicach możliwości przyszedł urzędnikom z pomocą.** Pos. Jaroszyński wystąpił z projektem udzielenia urzędnikom **pomocy w postaci węgla, materjałów włókienniczych i kartofli.**

Po porozumieniu się ze swymi klubami i rządem, przedstawiciele stronnictw większości sejmowej **zaproszą delegację urzędników na powtórną konferencję.** Następnie konferowali urzędnicy z przedstawicielami lewicy.

Usunięcie szkodników.

Dwaj główni agitatorzy za strejkiem urzędniczym w Warszawie, pp. **Raabe i Ciembroniewicz,** zostali za swą antypaństwową agitację usunięci ze służby państwowej. To energiczne wystąpienie rządu przeciw dwom anarchizującym urzędnikom jest naturalne i byłoby źle z państwem, któreby się nie broniło przed taką przewrotową propagandą.

P. Raabe jest znanym agitatorem socjalistycznym, p. Ciembroniewicz zaś to ów osławiony eks-kandydat z listy 10 (D. U. P.) na miasto Warszawę, który swą osobą tak gruntownie ośmieszył całą listę, że wyszła z wyborów bez mandatu. Przed wojną był Ciembroniewicz nauczycielem ludowym i inspektorem szkolnym w Małopolsce i wówczas był to najbardziej ugodowy, ultralojalny i ultracesarsko-królewski urzędniczyna austrjacki. W czasie wojny napisał książkę o cesarzu Fr. Józefie, która swym służalczym tonem i obrzydliwą apoteozą Habsburgów wywołała taką pogardę do jej autora, że wystarczyło przy ostatnich wyborach zacytować kilka z niej ustępów, by kandydaturę p. Ciembroniewicza utopić w śmieszności. Dzisiaj tensam p. Ciembroniewicz grozi strajkiem państwu polskiemu. Wszak to już nie miła jego sercu Austrja, na cześć której pisał panegiryki.

SKARBOWCY W POZNANIU PRZECIW STRAJKOWI.

Za członkami P. Z. K. w Poznaniu poszli i urzędnicy skarbowi. Na zgromadzeniu bowiem Stow. Urzedn. skarbowych po dyskusji nad sprawozdaniami ze zjazdu delegatów urzędniczych przyjęto rezolucję, która stwierdza, że:

1) zgromadzeni uznają żądania uchwalone na walnem Zgromadzeniu Stow. Urzęd. Państw. w Warszawie;

2) jako urzędnicy skarbowi, znając krytyczny stan skarbu państwa, nie stawiają żadnych ultimatów i nie postanawiają radykalnych środków, lecz sprawę zaspokojenia swoich żądań oddają Centr. Zarz. skarbowców.

Metrop. Szeptycki zapewnia o swej lojalności

Warszawa. (PAT). Dnia 4 b. m. przyjął pan prezydent Rzeczypospolitej o godz. 10 przed południem metropolitę lwowskiego obrządku grecko-katolickiego ks. Andrzeja Szeptyckiego, który przybył do Spały z Poznania. Podczas audjencji złożył ks. metropolita hołd panu prezydentowi Rzeczypospolitej i zapewnił go, że jako obywatel polski lojalnie się będzie zachowywał względem państwa polskiego w całej swojej działalności.

Komisja budżetewa przyjęła ustawę uposażeniu urzędników.

Warszawa. (AW) Komisja budżetowa Sejmu na wczorajszem posiedzeniu rozważała poprawki, wniesione przez Senat do ustawy o uposażeniu urzędników. Odrzucono wszystkie poprawki, odnoszące się do uposażenia nauczycieli. Ustawę przyjęto w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, ze znacznemi zmianami.

O węgiel i odzież dla urzędników.

Warszawa. (AW) W celu umożliwienia urzędnikom państwowym zakupna węgla na zimę, dzięki konferencji nadzwyczajnego komisarza drożyźnianego p. Bajdy z przedstawicielami P. K. K. K. i P. K. O., oraz Polskiego Banku Krajowego, Banku Komercjalnego, uzyskano zgodę na dyskontowanie weksli urzędników w instytucji, zaopatrującej miasta w węgiel. W konferencji z przedstawicielami Związku kooperatyw urzędników państwowych uchwalono, że przemysłowcy, którzy korzystają ze znacznych kredytów rządowych, będą wydawać materjały włókiennicze dla kooperatyw na weksel; weksle te będą żyrowane przez P. K. K. P. i P. K. O.

Odparcie kłamstw i plotek lewicowych w komisji wojskowej.

Warszawa. (PAT). Komisja wojskowa całe dzisiejsze popołudniowe posiedzenie poświęciła wyłącznie obradom nad interpelacjami. Na posiedzeniu tem obecny był minister spraw wojskowych generał Szeptycki. Posiedzenie i całą dyskusję uznano za tajną ze względu na poufne wiadomości, przytaczane tak przez interpelantów, jak i w odpowiedzi przez Pana Ministra. Uchwalono po dyskusji następujący wniosek posła Wichlińskiego (Ch. D.): Komisja wojskowa wysłuchawszy wyjaśnień Pana Ministra spraw wojskowych na interpelację posłów Kościałkowskiego (Wyzwolenie), Polakiewicza i Miedzińskiego (Jedność ludowa), przyjmuje te wyjaśnienia z zaufaniem do wiadomości i przechodzi do porządku dziennego. Wniosek ten uchwalono 14 głosami przeciwko 4.

Pod koniec posiedzenia w myśl wniosku posła Pieniążka uchwalono znieść tajność posiedzenia co do wszystkich szczegółów niepoufnej natury. Pos. Kościałkowski interpelował w sprawie rzekomego zmniejszenia stanu wojska. W odpowiedzi na tę interpelację podkreślił Pan Minister, że o żadnem zmniejszeniu na rok przyszły nie ma mowy. Poseł Polakiewicz interpelował w sprawie rzekomego pokrzywdzenia legionistów, rugów Ministerstwa i t. d., przytaczając cały szereg nazwisk rzekomo pokrzywdzonych. Pan Minister wyjaśnił, że były to szczegółowo uzasadnione przesunięcia, których istota tkwiła w tem, aby nadmierne przepełnienie sztabów zmniejszyć, a oficerów, szczególnie młodych, przesłać do oddziałów, które cierpią na brak oficerów. Na interpelację również tego posła w sprawie rzekomych translokacji dywizji odpowiedział Pan Minister, że nigdy o czemś podobnem nie pomyślał nawet. Przemówienie Pana Ministra w zupełności przekonało członków komisji.

PRZEMÓWIENIE MIN. SZEPTYCKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji wojskowej min. gen. Szeptycki w dyskusji wskazał, że wiadomości o redukcji armji są nieprawdziwe. Zmiany w Ministerstwie zostały dokonane pod znakiem fachowości. Usunięto młodych oficerów w tym celu, aby mogli się uczyć w szkole sztabu generalnego. Zmiany w oddziale drugim podlegają szefowi sztabu generalnego Stanisławowi Hallerowi, za co on jest odpowiedzialny. Sam minister podlega inwigilacji ze strony tego oddziału, czytano jego listy prywatne w hotelu Bristol. Przeciwko pułk. Litwinowiczowi, jako szefowi intendantury dwukrotnie występowała kontrola jeneralna z wnioskiem oddania go pod sąd.

BEZPODSTAWNA PLOTKA.

Warszawa. (Telef wł.) W związku z notatką „Naprzodu“ z dnia 3 b. m. pt. „Nowy szef prasowy“, dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że p. Szczerbiński objął istotnie kierownictwo wydziału prasowego Prezydjum Rady Ministrów, ale tylko na czas urlopu naczelnika tegoż p. K. M. Morawskiego i że jego przydział do tego biura uchodzi powszechnie za czysto przejściowy.

Stresseman tworzy nowy burżuazyjny gabinet.

Berlin. (PAT). Stronnictwo dra Stresemana, niemiecka partja ludowa, centrum, oraz demokraci, wyrazili życzenie, aby dr. Stresseman pozostał nadal na czele gabinetu. Dr Stresseman rozpoczął już dzisiaj prace około utworzenia nowego gabinetu. Gabinet ten będzie miał prawdopodobnie charakter czysto burżuazyjny. Czy narodowa niemiecka partja weźmie w nim udział, na razie nie wiadomo.

Berlin. (PAT). Godz. 12 w południe. O utworzeniu nowego rządu dotychczas tylko tyle wiadomo, że Stresemann uchyla się od utworzenia rządu koalicyjnego, skłonny jest natomiast utworzyć gabinet pracy, który składałby się z ograniczonej ilości ministerstw. Ministerstwa spraw zagranicznych i sprawiedliwości kierowane byłyby przez sekretarzy stanu, zaś ministerstwa gospodarki, finansów, aprowizacji, kolei, poczt, byłyby połączone. Na wypadek utworzenia dziś gabinetu będzie natychmiast przedłożona ustawa upoważniająca. Do uchwalenia takiej ustawy potrzeba większości dwóch trzecich głosów, a uchwalenie jej tylko wtedy może mieć widoki powodzenia, jeżeli część posłów socjalno-demokratycznych wstrzyma się od głosowania, w przeciwnym wypadku ostatnim etapem w zakończeniu kryzysu byłoby rozwiązanie Izby.

Niemiecko-narodowa dyktatura.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi, że dla niezgodzenia się socjalnych demokratów na socjalno-polityczną część ustawy upoważniającej, miarodajnem było oświadczenie przewodniczącego związków zawodowych, Leiparta, który powiedział, że 8-godzinnego dnia nie wolno zaprzepaścić. To było powodem dymisji socjalno-demokratycznych ministrów. „Arbeiter Ztg“ donosi z Berlina, że niemiecka partja ludowa rozmyślnie wysunęła kwestję 8-godzinnego dnia pracy, aby doprowadzić do konfliktu ze socjalno-demokratycznymi ministrami. Po dymisji gabinetu rozchodzą się pogłoski o zamierzonem jakoby rozwiązaniu parlamentu, chociaż o terminie nowych wyborów oraz o rządach przejściowych pogłoski nie wspominają. Widocznie stronnictwa mieszczańskie — jak donosi „Arbeiter Ztg“ — planują niemiecko-narodową dyktaturę, czyli, że system Kahra miałby się rozszerzyć na całe państwo. Stosunek do Bawarji jest taki, że obecnie w Niemczech będą musieli się zdecydować albo na stwierdzenie odrębnego stanowiska Bawarji, albo też na wprowadzenie w Rzeszy całej systemu Kahra. W Monachjum mimo zakazu, nadeszłego z Berlina, wychodzi dalej dziennik „Völkischer Beobachter“, natomiast Kahr zawiesił na 8 dni socjalistyczną „Fr. Presse“ w Ingolstadzie.

Tajemnicza podróż Habsburga do Monachium

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszły tu wiadomości, że Józef Habsburg, mieszkający na Węgrzech, udał się pod przybranem nazwiskiem hr. Czakiego do Monachjum.

Podjęcie pracy w Zagłębiu Ruhry.

Düsseldorf. (PAT). Z wielu miejscowości donoszą o wznowieniu pracy w poszczególnych kopalniach. Między innemi w rządowych kopalniach doszło do porozumienia z komisją kontrolną w sprawie wznowienia dostaw w naturze. Niemcy uruchomili cały szereg koksowni. Miasta Düsseldorf, Essen, Dortmunt, Witten, Hörbe i Bochum zawiadomiły władze okupacyjne, że godzą się na wpłacanie sum na okupację przypadającą na nich. Robotnicy w Hüttinghgen postanowili niezwłocznie przystąpić do pracy. Odezwa czterech najważniejszych związków górniczych w Gelsenkirchen wzywa górników do natychmiastowego podjęcia pracy i przeciwstawienia się usiłowaniom nacjonalistów i komunistów, zmierzających do utrzymana bezrobocia.

FRANCUSKIE WARUNKI W SPRAWIE PODJĘCIA PRACY.

Münster. (PAT). W Düsseldorfie adjutant generała Degoutte przyjął delegację wszystkich związków zawodowych na terytorjum okupowanem. Władze francuskie stawiają w sprawie podjęcia pracy następujące warunki: 1) zniesienie ustawy o Radach zakładowych; 2) wprowadzenie 10-godzinego dnia pracy, oraz pracy akordowej; 3) robotnicy podejmą pracę, która zostanie im wyznaczona, w przeciwnym razie nastąpią wydalenia; 4) odnośnie do kolejarzy obowiązywać będą przepisy, które dotąd zostały wydane; 5) wszelki opór będzie tłumiony ewentualnie przy użyciu broni; 6) w miastach zostanie wprowadzona obostrzona ochrona.

Doskonały urodzaj ziemiopłodów.

Warszawa. (AW) Dzisiaj w ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, na której p. Gościcki przedstawił wyniki zbiorów tegorocznych i sprawę eksportu ziemiopłodów. Zbiory tegoroczne — oświadczył minister — przewyższają zbiory z ubiegłego roku, a minimalna nadwyżka wywozowa wynosi 152.000 wagonów zbóż chlebowych. P. Gościcki wniósł do komitetu ekonomicznego projekt wywozu zbóż chlebowych w ilości 10.000 wagonów miesięcznie. Sprawa ta została przekazana ministrom przemysłu, handlu, skarbu i nadzwyczajnemu komisarzowi do zwalczania drożyzny. Dla otrzymania z zagranicy nawozów sztucznych, niezbędny jest wywóz zboża w zamian za nawozy. Wywóz ujęty będzie, po definitywnem jego zadecydowaniu, w ramy kontroli państwowej, przyczem zastosowane będą opłaty wywozowe.

NOWY KOM. RZĄDU NA M. WARSZAWĘ.

Warszawa. (AW). Min. Kiernik poruczył sprawowanie obowiązków komisarza rządu na miasto Warsazwę p. Janowi Jarmułowiczowi, dotychczasowemu naczelnikowi wydziału policji państwowej w departamencie bezpieczeństwa.

Amerykanin o prześladowaniu chrześcijaństwa w Bolszewji.

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą: W Warszawie bawi Franzis Mc. Cullagh, europejski sprawozdawca „Nev York Heralda“, który badał stosunki północnego wschodu Europy i ze szczególnem zainteresowaniem śledził on w sowdepji prześladowanie chrześcijaństwa przez władze sowieckie. Na tle spostrzeżeń swoich zamierza on wydać w Londynie dziełko o prześladowaniu chrześcijaństwa przez bolszewików. Przysłuchiwał on się procesowi biskupa Cieplaka i ks. prałata Budkiewicza i męczeńskiemu temu procesowi poświęci w dziełku swojem kilka rozdziałów. W Polsce zabawi Cullagh kilka dni.

Już jadą do Niemiec.

Berlin. (PAT). (Tel. Comp.). Ze względu na możliwość przewrotu w Niemczech, mieli — jak donoszą z Rygi — komisarze bolszewiccy: Słuczka, Daniszewski i Radek wyjechać do Niemiec. Także poseł sowiecki na Łotwie, Krałow, ma być w drodze do Niemiec.

Zaniedbania rządu greckiego w śledztwie.

Rzym. (AW). Jak donosi „Tribuna“ z Janiny, na posiedzeniu, które zakończyło prace komisji śledczej dla zbadania zbrodni, popełnionej na osobach misji włoskiej, ustalono ostateczny tekst sprawozdania dla Rady ambasadorgw. W raporcie tym stwierdza komisja, że rząd grecki dopuścił się całego szeregu zaniedbań w śledztwie. Wobec tego domaga się komisja energirznydh kroków w Atenach, w celu szybszego zakończenia śledztwa prowadzonego przez rząd grecki.

RÓŻNE WIADOMOSCI.

Rzym. (PAT). „Giornale d' Italia“ donosi z Trypolisu: Rozbójnicy trypolitańscy napadli na 5 oficerów włoskich i 2 żołnierzy. Na miejscu napadu znaleziono zwłoki 2 zabitych. O pozostałych wojskowych brak wiadomości.

Z dnia politycznego.

Lewicowe plotki.

Prasa lewicowa jest wprost niewyczerpaną w fabrykowaniu najrozmaitszych, mniej lub więcej nieprawdopodobnych „wiadomości", które mają przynajmniej tę zaletę, że nie potrzeba im zaprzeczać, gdyż mają na sobie zbyt oczywiste szwy partyjnego kłamstwa. Specjalną rubrykę stanowią tu „rugi w wojsku". Czytając doniesienia organów opozycyjnych, możnaby przypuścić, że w armji nie pozostał kamień na kamieniu, że niema oficera, któregoby nie „wyrugowano", jeśli nie na Sybir, to na... wyższe stanowisko. Obecnie „Kurjer Lwowski" (a za nim krakowski „Naprzód") poszedł w swych rewelacjach jeszcze dalej i z poważną miną odsłania tajemnicę, „co myśli Francja o rugach w wojsku". Straszne rzeczy! Misja francuska dwukrotnie zwróciła się do rządu polskiego z ostrzeżeniem, że będzie zmuszona opuścić Polskę, jeśli „rząd Chjeno-Piasta rękami jen. Szeptyckiego" nie zaprzestanie „rugów" w armji.

Taką bajeczkę dla lewicowych dzieci opowiadają „Kur. Lwow." i „Naprzód" w telegramach z Warszawy, naturalnie „własnych", t. j. przesłanych na własnym drucie... Po tej wiadomości należy już tylko oczekiwać hiobowej wieści, że Francja wypowie Polsce wojnę, jeśli na czele rządu polskiego nie stanie jakiś lewicowy przyjaciel i obrońca państw centralnych z czasów bł. p. Enkaenu.

Doniosły zwrot w sprawie Kłajpedy.

Jak wiemy z telegramów, Konferencja Ambasadorów odrzuciła żądania litewskie w sprawie Kłajpedy i zwróciła się do Rady Ligi nar., wskazując, że nieprzyjęcie przez Litwę warunków konwencji zagraża pokojowi europejskiemu. Ażeby uprzytomnić sobie doniosłość uchwały Rady Ambasadorów należy przypomnieć główne momenty tej sprawy.

Skutkiem starań delegacji polskiej na Konferencji pokojowej traktat wersalski zmusił Niemcy do zrzeczenia się Kłajpedy. Komisarz Rady Ambasadorów objął zarząd miasta, otrzymawszy jako siłę ochronną oddział wojska francuskiego. Dn. 10 stycznia b. r. wojska litewskie dokonały zamachu i zajęły Kłajpedę. Rada Ambasadorów postanowiła w dn. 16 lutego b. r., że Kłajpeda może być włączona do terytorjum państwa litewskiego tylko pod warunkiem, że stanie się faktycznem ujściem ekonomicznem dla sąsiadujących ziem polskich. W tym celu ma być opracowany Statut Kłajpedy, zabezpieczający potrzeby Polski. Zajęła się nim specjalna Komisja Rady Ambasadorów, która w dn. 8 sierpnia b. r. odpowiednią konwencję wygotowała. Konwencja przewiduje powstanie Rady Nadzorczej Gospodarczej przy zarządzie portu kłajpedzkiego, złożonej z 3 członków, przedstawicieli Kłajpedy, Litwy i Polski, zobowiązuje Litwę do wydzierżawienia Polsce na lat 99 wolnej strefy w porcie, zabezpiecza wolność żeglugi i handlu polskiego na Niemnie i co najciekawsze, uzależnia ratyfikację konwencji od uprzedniego zastosowania w praktyce tego ostatniego prawa Polski.

Rząd kowieński odrzucił warunki tej konwencji, w szczególności odnoszące się do organizacji Rady Gospodarczej, polskiej strefy wolnej i handlu polskiego na Niemnie. I właśnie w odpowiedzi na to postanowienie rządu litewskiego Rada Ambasadorów powzięła uchwałę, która nie tylko nie uznała słuszności postulatów litewskich, ale stwierdza, że zamach litewski na Kłajpedę oraz odrzucenie przez Litwę warunków konwencji „narusza stosunki międzynarodowe i zagraża zaburzeniem pokoju". Rada Ambasadorów nadto, powołując się na art. 11 paktu Ligi Narodów, zwróciła się do Rady Ligi celem wywarcia nacisku na rząd litewski.

Wszystko to wskazuje, że Rada Ambasadorów zmieniła dotychczasową taktykę wobec rządu litewskiego i że zamierza energicznie bronić praw Polski w Kłajpedzie.

Awangarda polskości w Niemczech.

Onegdajsza „Frankfurter Zeitung" zajmuje się w obszernym artykule sprawą Polaków zamieszkałych w Niemczech. Zaznaczywszy na wstępie, iż mimo wyłączenia z granic Rzeszy terytorjów etnograficznie polskich, „sprawa polska" nie przestała być dla Niemiec „kwestją" w jej polityce wewnętrznej, podkreśla autor wspomnianego artykułu niewygasłe do dziś „pretensje" i „pożądliwe spojrzenia", jakie wschodni sąsiad Niemiec kieruje w stronę reszty terytorjów zamieszkałych przez Polaków, a leżących w obrębie Rzeszy. „Inaczej natomiast ma się rzecz — czytamy dalej — jak nasi obywatele polskiego pochodzenia odnoszą się wobec tych aspiracji swych rodaków z Polski". W ciągu ostatniego roku ludność polska w Niemczech wykazała nadzwyczaj silny zmysł organizacyjny. Utworzył się **„Związek Polaków w Niemczech"** — organizacja, która w silne, jednolite ramy ujęła rozgałęziony polski ruch związkowy w postaci organizacji sokolich, związków szkolnych, komitetów, związków zawodowych i in. W ten sposób doszło do ujednostajnienia całej polityki polskiej mniejszości w różnych częściach Niemiec. I tak: Polaków w zagłębiu Ruhry uważa się naogół za emigrantów. Stosownie do tego praca idzie tu w kierunku pielęgnowania pierwiastku i charakteru narodowego w uwzględnieniu mającego kiedyś w przyszłości nastąpić powrotu do Polski. To było także powodem, że gdy traktat wersalski przyznał Polakom, obywatelom niemieckim, prawo opcji na rzecz Polski, z prawa tego skorzystało — jak podaje autor — około 100.000 Polaków z Westfalji.

Wręcz odmiennie przedstawia się polityka polska we wschodnich prowincjach Niemiec. Tutaj element polski ma za zadanie torować drogę ekspanzji polskości na zachód i dlatego propaganda szła przeciwko wykonywaniu prawa opcji i o ile początkowo sprawa wymiany dóbr między Niemcami a Polską i Polską a Niemcami nie natrafiała na większe przeszkody — o tyle w ostatnich czasach ze strony polskiej zaznaczyła się dążność do **utrzymania w rękach polskich ziemi w obrębie granic Rzeszy.** Pod wpływem częściowo duchowieństwa powstał w tym celu związek, który uważać można jako bratnią organizację polskiego Związku obrony zachodnich kresów Polski. Między obu organizacjami istnieje bardzo ścisły kontakt. Jednem z pozytywnych dążeń tej polityki jest możliwie najsilniejsze wzmocnienie żywiołu polskiego na wschodniej granicy Niemiec przez ściągnięcie tu Polaków z Nadrenji, a to w przeświadczeniu, że jak wszędzie, tak i tutaj wśród Niemców weźmie górę chęć zdobycia łatwych zysków przez sprzedaż posiadłości. Poseł do sejmu pruskiego, Baczewski, miał oświadczyć, że o ileby ze strony rządu polskiego uzyskał większe kwoty do dyspozycji, mógłby w krótkim czasie doprowadzić do niezwykłych wyników. „Doniosłą wreszcie rolę odegrać musi żywioł polski w Niemczech w dziedzinie handlu zagranicznego Polski. Należy sobie postawić za cel, ażeby cały polski eksport skierować do polskich rąk w Niemczech i od nich uzależnić cały handel niemiecki ze Wschodem. **Dopiero wtedy, gdy ludność przekona się, że z Polski napływa chleb i tłuszcze, a z Niemiec podatki i nędza — wtedy dopiero dojrzeje owoc całej akcji".**

Cała ta akcja, stwierdza hakatystyczny organ, cieszy się też **daleko idącem poparciem ze strony polskiego rządu**, a w szczególności przez polskie poselstwo i konsulaty. Jak już zauważył ~~poprzedni poseł polski w Berlinie~~, p. **Madejski**, w czasie przyjęcia jednej z delegacji polskich, głównem zadaniem poselstwa polskiego **jest troska o rozwój żywiołu polskiego w Niemczech**, a tej zasady trzymają się wiernie jego następcy i podległe im organy. A kontakt między konsulatami a organizacjami polskiemi jest nader czuły. Dla członków tychże związków udzielają konsulaty dwa razy w roku bezpłatnych wiz celem odbycia podróży do Polski w celach agitacyjnych.

Faktem jest wreszcie — jak mówi „Frankfurter Ztg" — że polska prasa w Niemczech opiera

---

Nowe wydawnictwa.

J. W. Goethe. Faust. Tragedji część pierwsza. Przełożył **L. Wachholz**, prof. Uniw. Jag. Wstępem poprzedził **S. Wukadinowic**, prof. germanistyki w Uniw. Jag.

Odblask, który padał na literaturę polską ze strony Fausta, tego tytanicznego poematu, stanowiącego szczyt poezji Goethego i zarazem szczyt całej poezji niemieckiej, szedł w podwójnym kierunku. Jeden kierunek, to mniejszy lub większy wpływ, któremu ulegali poeci począwszy od Mickiewicza (chóry anielskie w „Dziadach"), a skończywszy na Wyspiańskim (Noc listopadowa — teatr w teatrze). Obok tego kierunku spotykamy inny, zasadzający się na dążności, aby literaturze polskiej nieśmiertelne dzieło Goethego przyswoić. Występuje cały szereg tłumaczów Fausta, z których pierwszym chronologicznie był Wolański, dający swe tłumaczenie gdzieś w r. 1840, a więc w osiem lat po śmierci wielkiego olimpijczyka; po nim szli Paszkowski, który tłumaczył I i II część Fausta, dalej Z. ierski, Jenike, Krajewski i Czernak. Ostatni przekład Fausta, który pojawił się na półkach księgarskich w tych dniach, dał prof. Uniw. Jag. Leon Wachholz.

Publikacja to niezmiernie sympatyczna. Sympatyczne i wcale niecodzienne jest przedewszystkiem zjawisko, iż uczony, profesor medycyny sądowej, poświęcający całe życie nauce, pracy zawodowej i pomnażający co kilka lat polską ubogą literaturę lekarską o jedno dzieło naukowe, odrywa się na chwilę od swej dziedziny i szuka wytchnienia — w literaturze pięknej, w poezji, zwróciwszy się zaś w potężny świat natchnień Goethego, bynajmniej nie pozostaje wobec niego biernym, ale go przejmuje, przetrawia i pozostawia jego refleks w czynie, w utworze, w przekładzie. Sam autor spowiada się we wstępie, że „niniejszy przekład Fausta jest owocem wywczasów po trudach zawodowej pracy. Bezpośrednim bodźcem do niego była potrzeba przytoczenia kilku sentencji z arcydzieła wielkiego Olimpijczyka w jednej z mych prac zawodowych. Ponieważ ustępy odnośne w przekładach, jakie posiadamy, wydały mi się zbyt odległe od oryginału, pokusiłem się o ich tłumaczenie, a gdy przekład mój wyjątków zyskał uznanie osób zaufanych, zabrałem się do przekładu całości". Tak się przedstawia geneza ostatniego przekładu Fausta.

Publikacja ta jednak jest sympatyczna także dla swojej istotnej, wewnętrznej wartości. Czem się różni przekład prof. Wachholza od wszystkich dotychczasowych tłumaczeń arcydzieła Goethego? Tem przedewszystkiem, że kiedy inni tłumacze tęgą, zwartą, głęboką myśl poety niemieckiego nierzadko rozwadniali, aby sobie ułatwić zdobycie odpowiedniego rymu, prof. Wachholz dąży wszędzie do takiego wyniku, aby wierszom oryginału odpowiadała tasama ilość wierszy tłumaczenia i przekład jego jest wskutek tego najzwięźlejszym z wszystkich przekładów Fausta.

Drugą cechą znamienną jest rozwiązywanie zagadnienia rytmiki również w ten sposób, aby doprowadzić do jak najmniejszych odchyleń od oryginału. To samo da się powiedzieć, gdy chodzi o rym. Pod tym względem nie zawsze zauważa się tożsamość, tu i ówdzie różnice dostrzedz się dają, różnic tych jednak jest stosunkowo niewiele, powtóre są one nawet konieczne tam mianowicie, gdzie u Goethego zjawiają się w wielkiej ilości rymy męskie, a więc rymy, które w poezji niemieckiej są harmonijne i miłe dla ucha, ale w polskiej wywołują wrażenie twardości, szorstkości, chropowatości, której nawet tacy mistrze, jak Krasiński, całkowicie pokonać nie umieli.

Jeśli chodzi o to, aby wypowiedzieć zdanie o całym przekładzie pod względem treści, zdaje nam się, że najlepszem zaleceniem pracy prof. Wachholza będzie wyznanie, iż tłumaczenie jego czyta się jednym tchem od początku do końca, że im dalej, tem więcej wzmaga się zainteresowanie czytelnika. Zasługa to, oczywiście, w pierwszym rzędzie samego Goethego, ale niewątpliwie także zasługa tłumacza. Wstęp do dzieła stanowi praca znakomitego germanisty i poety prof. Wukadinowica, która podaje czytelnikowi ostatnie wyniki nauki co do genezy dzieła Goethego. Przekład Wachholza obejmuje tylko pierwszą część Fausta. Przekład części drugiej już ukończony posiada prof. Wachholz w tece i przygotowuje go do druku. Pragniemy wyrazić życzenie, aby i ta druga część jak najprędzej dostała się do rąk naszych i aby dostała się tak, jak tłumacz zapowiada, z naukowym wstępem prof. Wukadinowica.

Dr. St. S.

się na wydatnem poparciu ze strony macierzystego kraju i polskiego rządu.

Kończąc swe wywody, posuwa się autor artykułu do zuchwałego twierdzenia, że cała działalność polskich organizacji nosi wyraźne znamię „zdrady stanu“. To należy podkreślić i przypomnieć wtedy, gdy szukać się będzie określenia dla kreciej roboty „Deutschtumsbundu“ w Polsce. I jeszcze jedno: w konsekwencji swych wywodów Pomaga się hakatystyczny dziennik odebrania i tych „praw“, jakich jeszcze dotychczas nie odebrano Polakom w Niemczech — zacytować nam tu wypadnie za „Dziennikiem Berlińskim“ to, co o sobie mają pełne prawo powiedzieć Polacy w Niemczech: „Świadomość, że za nami stoi państwo polskie, które nas ochronić potrafi i na każdą wyrządzoną nam krzywdę odpowiedzieć może tąsamą bronią przeciwko Niemcom mieszkającym w Polsce — ta świadomość wystarcza nam w zupełności“.

Z prasy ludowej.

(Rewolucja — to nowy rozbiór Polski. — Na rzecz Judeo-Polski).

W ostatnim numerze „Piasta“ artykuł wstępny mówi o zadaniach ruchu ludowego i sposobach zrealizowania prawa, zagwarantowanego konstytucją i innemi ustawami.

„Dwie drogi stoją tu otworem — pisze „Piast“. — Rewolucyjna z bronią w ręku, i ewolucyjna, pokojowo-parlamentarna. Przed pierwszą Boże nas obraniaj! Rewolucja społeczna niechybnie sprowadziłaby nową niewolę, nowy rozbiór Polski. Nam niewola, wojna, zniszczyła tyle dóbr narodowych, państwowych i prywatnych, tyle warsztatów pracy, że te, co zostały, otoczyć musimy opieką, nic nie psuć, nie burzyć pod groźbą, że w przeciwnym razie konstytucja w najistotniejszych artykułach nigdy nie wejdzie w życie“.

Napiętnowawszy następnie „dzikie wrzaski“ mniejszości narodowych i socjalisto-wyzwoleńców przeciw rządowi, wyraża „Piast“ ubolewanie, że „znalazło się u nas dość zniksczemniałych tzw. trybunów ludowych i suwerenów z pod socjalistycznej i „Wyzwoleniowej“ płachty, którzy pod pokrywką kiepsko zresztą pojętej demokracji i tolerancji, stali się zdrajcami własnej Ojczyzny i przygotowują bramę trjumfalną na przyjęcie bolszewizmu i stworzenie Judeo-Polski“.

Istotnie, obecna demagogiczna robota lewicy, to torowanie drogi bolszewizmowi i kładzenie fundamentu pod Judeo-Polskę.

List biskupów niemieckich o pokoju.

W katolickich kościołach Rzeszy niemieckiej odczytano w ostatnią niedzielę zbiorowy list Episkopatu, dotyczący obecnych wstrząśnień polityczno-społecznych w państwie. Czytamy w nim m. in.: „Najokropniejsza z wszystkich wojen światowych za nami. Zamiast jednak w jedności pracować nad porozumieniem i pogodzeniem narodów, rozdziera ludzkość bezwzględny egoizm i wybujały nacjonalizm. Inni rozpaleni żądzą zemsty szkodzą narodowi i ojczyźnie przez nierozważne czyny. Są pospolitymi szkodnikami, jak i ci, którzy marzą o nowej rewolucji, a przez rozruchy i nowy rozlew krwi chcą zapoczątkować lepsze czasy. Odrzucamy wszelkie myśli i plany nienawiści i zemsty. Nie chcemy zniszczenia nieprzyjaciół, ale pojednania z nimi; nie chcemy rozdzierania narodów, ale ich zbratania; nie chcemy zwalczania pokoju, ale jego utwierdzenia“.

Z za kulis naszej adwokatury.

Z kół prawniczych naszego miasta otrzymujemy następujący artykuł:

Jest między wolnymi zawodami jeden bardzo oryginalny: ani to dom handlowy, ani biuro pośrednictwa, ani pokątne pisarstwo, ale tak wszystkiego razem po trochę. Adwokatura. Niestety tak jest. Nie wszędzie, to prawda, w Krakowie jednak w każdym razie.

Adwokat, osoba szczególniejszego zaufania, człowiek, któremu zawierza się różne tajemnice życia prywatnego; człowiek, który z racji swego zawodu o wybitnie społecznym charakterze, ceniony i szanowany był wszędzie, gdyż identyfikował w sobie niejako poczucie prawa i słuszności, człowiek ten, z małymi wyjątkami, niestety, nie jest już dzisiaj tem, do czego pcha go konsekwentnie jego zawód.

Czemuż to przypisać? Są różne powody. Weźmy jeden z nich, zdaniem naszem, najważniejszy. Adwokatura była zawsze intratnem zajęciem. Społeczeństwo nasze lubi się procesować, tę żyłkę ma w sobie i wieśniak i inteligent. A jest to słabość ludzka, na której grać można bardzo ładnie i ciągnąć stąd wcale ładne dochody. Toteż jak wszędzie tam, gdzie można robić „interesy“, pchać się zaczęli żydzi. Tym jednakże zamało było zajmować się adwokaturą, bo handlarska natura pchała ich w innym kierunku. Toteż prędko przekonali się, tembardziej, gdy liczba adwokatów gwałtownie zwiększać się zaczęła), że kancelarja adwokacka równie dobrze może być domem handlowym lub biurem pośrednictwa, że obok czynności adwokackich, można się także zajmować wszystkiem innem, co daje dochód. I tak dzisiaj na różnych stanowiskach np. w bankach spotykamy adwokatów, którzy obok funkcji tamże spełnianych, prowadzą kancelarję adwokacką. Zdaniem naszem jest to niewłaściwość i to bardzo gruba. Możliwe, że dziś, gdy liczba kancelarji adwokackich w Krakowie dochodzi prawie czterystu, trudno jest przy takiej konkurencji wyżyć z dochodów samej kancelarji. Nie mniej jednak twierdzimy, że kto obejmuje stanowisko publiczne, jakiem np. jest dyrektura banku, winien kancelarję zamknąć. Taki dyrektor banku nie może nie pokusić się o to, aby z banku uczynić instytucję powolną jego instrukcjom i w ten sposób bank, który służyć winien interesom ogółu, służy tylko tej grupie, której na usługi oddaje go jego dyrektor. A jest jeden taki bank w Krakowie prawie państwowy, na którego naczelnych stanowiskach najważniejszych działów stoją adwokaci-żydzi!

Nie chcemy się tu zajmować umoralnianiem adwokatów-żydów, broń Boże, chcemy jednak zwrócić uwagę społeczeństwu na konsekwencje, jakie pociągnie za sobą dotychczasowa jego ospałość i bezmyślność. Jak wiadomo, adwokat żyje z tego, co zarobi z kancelarji, o ile nie zarabia ubocznie. Na to, aby mógł żyć z kancelarji, musi mieć klientów. I tutaj spotykamy ciekawy objaw. Wielu katolików udaje się do adwokatów-żydów, dlaczego? Czemże są lepsi pp. Grünzweigi, Rosenzweigi, Warenhaupty, Nadle itd. od chrześcijan-adwokatów, wśród których znajduje się chluby palestry polskiej? Dlaczego wieśniacy, których niestety szczególnie po wsiach i miasteczkach żydzi pędzą jak owce do żydów-adwokatów, dają w ten sposób sobą powodować? Dlaczego jednak inteligenci, ze smutkiem trzeba to napiętnować, też udają się do żydów-adwokatów, odbierając w ten sposób chleb katolikom? Gdzie wstyd tych ludzi, którzy nie wahają się dorzucić swych pieniędzy do żydowskich, aby razem przeciw nam pracowały?! I dziwić się tu, że adwokatów-katolików mamy coraz mniej, że wynoszą się do Poznańskiego, że uciekają do innych zawodów, młodzież zaś prawnicza ani myśli o adwokaturze i dziś niemal zupełnie **brak młodych sił w tym zawodzie?** Za parę lat stan adwokatów-katolików w Małopolsce ulegnie gwałtownej zmianie na gorsze i odbije się to fatalnie na naszem życiu społecznem nietylko w wielkich miastach, ale szczególniej na prowincji, gdzie adwokaci-katolicy byli zawsze ostoją polskości. Dziś już jest **cały szereg miast, gdzie na kilkunastu adwokatów-żydów, jest jeden lub dwóch starszych adwokatów-katolików, a nie ma** nadziei, aby jeszcze choć jeden młody przybył. A winno temu samo społeczeństwo przez swą opieszałość i bezmyślność.

Jeszcze przed wojną powstał związek adwokatów-katolików, który chciał się oderwać od zażydzonych Izb adwokackich, niestety jakoś zamarł, widocznie brakło inicjatorom wytrwałości, a reszcie odwagi, aby sprawę jasno i otwarcie postawić. I pocóż nam Izby adwokackie, te wielkie biura, któremi rządzą żydzi, mając paru katolików dla okrasy? Znieść je, albo stworzyć związek adwokatów Polaków, katolików, którego celem byłoby oczyścić adwokaturę z jej brudów i wspierać się wzajemnie w tej walce z ospałością społeczeństwa.

Pocóż będziemy apelować do Izby adwokackiej, aby skrupulatniej wykonywała swoje obowiązki, aby wglądała w to, czy adwokat zajmuje się kancelarją, czy też ma stałą inną posadę, z powodu której powinien kancelarję zwinąć, lub też trudni się interesami, które z zawodem adwokackim nie licują, kiedy żydowska Izba adwokacka z pewnością przymknie jedno oko, a gdzie trzeba według jej mniemania i obydwoje oczu, jeśli tym, któremu kancelarję zamknąćby wypadało, byłby żyd, a sądzimy, że właśnie tylko o takich panów mogłoby chodzić.

Kiedyż wreszcie opłakane stosunki w naszej adwokaturze otworzą oczy naszej publiczności i skłonią ją do tego, by w razie potrzeby udawała się do kancelarji katolickich, a nie żydowskich?! Nie trzeba tu żadnej zmowy, nie trzeba stowarzyszeń, trzeba tylko konsekwentnego, świadomego siebie czynu każdej poszczególnej jednostki. **b.**

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Żydowska Europa.

„Nowy Dziennik“ znów się gniewa. Tym razem na komisarza rządowego w Bochni, który przy powitaniu p. min. Kiernika „pominął licznie zebranych ortodoksyjnych członków Rady wyznaniowej, a zaprosił do sali tylko dwóch ubranych po europejsku“. Czy „Nowy Dziennik“ nie sądzi, że ministra można witać tylko w europejskim, t. zn. przyzwoitym stroju? Dlaczego europejskie formy, europejskie ubranie, europejski wygląd mają być zbyt wysokiem wymaganiem dla żydów? Gdy się mieszka w Europie, nie można lekceważyć jej cywilizacji; nie można w niej tworzyć — żydowskiej Europy.

Warsz. Szkoła handlowa — Akademją.

Ministerstwo W. R. i O. P. wniosło do Sejmu projekt ustawy o przyznanie wyższej szkole handlowej w Warszawie praw szkoły akademickiej państwowej.

Uroczystości na dworze jugosłowiańskim.

Pisma belgradzkie donoszą, że dzień chrztu nowo urodzonego następcy tronu jugosłowiańskiego wyznaczony został na 20 b. m. Otrzyma on w tym dniu tytuł bana Kroacji, który będą odtąd nosić wszyscy następcy tronu. Uroczystości koronacyjne króla i królowej odłożono do wiosny roku przyszłego, przygotowania jednakże są w pełnym toku. Z okazji koronacji wręczoną zostanie królowi wysoka na 2¼ metra statua bronzowa, przedstawiająca alegorję wyzwolenia.

O POLSKIE PIEŚNI W WOJSKU. Minister Szeptycki wydał rozporządzenie, ażeby w czasie marszu żołnierze śpiewali tylko polskie pieśni. W koszarach, poza służbą i w czasie odpoczynku dozwolone jest śpiewanie również pieśni niepolskich. Polecone jest natomiast zwrócenie uwagi na tekst pieśni.

ODNALEZIENIE SREBER HR. ZAMOYSKIEGO. Dnia 29 z. m. w nocy z mieszkania hr. Adama Zamoyskiego w Warszawie dokonano kradzieży srebra stołowego, wartości kilku miljardów. Zawiadomiwszy o tem urząd śledczy, zarządził szereg obserwacji w różnych podejrzanych miejscach, między innemi na dworcu głównym, gdzie sprawdzano skrupulatnie wszystek bagaż, który mógł w sobie zawierać skradzione przedmioty, a mianowicie cięższej wagi kosze, kufry, walizy i t. p. W jednym z koszów znaleziono skradzione srebro, które było zapakowane tuzinami, poukładane systematycznie, na wierzchu przykryte portjerą.

RABOWANIE GROBÓW NA CMENTARZU POWĄZKOWSKIM W WARSZAWIE. Od pewnego czasu cmentarz na Powązkach w Warszawie nawiedzanych jest przez ohydnych złoczyńców, którzy zdzierają z grobowców i pomników wszystko, co przedstawia wartość, głównie przedmioty z bronzu i t. p. W nocy z poniedziałku na wtorek ograbiono kilkanaście grobowców. Z płyt i pomników powyrywano kółka bronzowe żelaznymi łomami, niszcząc płyty kamienne i marmurowe, często całe, niezmiernie kosztowne grobowce. Jeden ze stróżów nocnych wytropił złoczyńców i puścił się za nimi w pogoń. Rabusiów było kilku. Jednego z nich stróż nocny dopędził i schwytał w chwili, gdy usiłował przeskoczyć parkan. Jak się okazało, był nim były grabarz cmentarny, Załuski.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA. Urzędnik pocztowy w Warszawie Teodor Bugajew i woźny pocztowy Wojciech Rożbicki przywłaszczali sobie, we wspólnem porozumieniu, przesyłki i listy wartościowe, zwłaszcza zaś tak ponętne dziś dolary. Defraudacje ich doszły kwoty — o ile dotąd ustalono — **200 miljonów. Wreszcie ucho się urwało**

i aresztowano obu. Onegdaj, gdy ich wieczorem przeprowadzano z urzędu śledczego do więzienia, Rożbicki, korzystając z tego, że okno w korytarzu było otwarte, rzucił się z drugiego piętra na bruk i poniósł śmierć na miejscu. Liczył lat 33.

DELEGACI POLICJI FINLANDZKIEJ W WARSZAWIE. Wczoraj przybyli do Warszawy delegaci państwowej policji finlandzkiej z p. Esko Riekki, dyrektorem centralnej policji państwowej w Finlandji. Przyjazd ten jest rewizytą naszej policji. Goście zwiedzą urządzenia naszej policji państwowej i odbędą szereg konferencji z naszemi władzami bezpieczeństwa publicznego, celem ujednostajnienia spraw, dotyczących postępowania w przeciwpaństwowych wykroczeniach w obu państwach.

WYROK NA KOMUNISTÓW ŁÓDZKICH. W Łodzi zakończyła się wczoraj trzydniowa rozprawa przeciw czternastu komunistom, działającym wśród sfer robotniczych. Siedmiu z nich skazano na trzy lata więzienia, dwóch na dwa lata, a resztę uwolniono.

CENA CHLEBA W BERLINIE P. A T. donosi z Berlina, że cena chleba została tam z dniem dzisiejszym ustalona na 30 miljonów marek niem.

BUTELKA WINA — MILJARD MAREK. W tych dniach policja berlińska znów zamknęła szereg szulerni i restauracji nocnych, istniejących wbrew zakazowi policyjnemu. W lokalach tych butelka wina kosztowała — miljard marek.

Z Rady m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa odbyło się przy stosunkowo bardzo słabym udziale radców. Na wstępie obrad sekretarz magistratu p. Strasik odczytał pismo T. S. L. w sprawie oddania budynku szkolnego przy ul. św. Wawrzyńca na pomieszczenie seminarjum im. Preisendanza. Następnie wpłynęły na posiedzenie wnioski ks. kan. Masnego. Ks. Masny w myśl znanego oświadczenia, jakie złożył na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej, domagał się od rządu energicznego wystąpienia przeciw szerzącej się lichwie i żądał wprowadzenia bezwzględnych kar na spekulantów. Dalsze wnioski ks. Masnego zmierzały do wprowadzenia doraźnych zarządzeń przy postępowaniu administracyjnem w związku z powyższą akcją.

Socjaliści krakowscy przez cały czas posiedzenia jeździli ustawicznie na koniku drożyźnianym. Obecną sytuację gospodarczą państwa, a w szczególności katastrofalny spadek marki stanowiły prawie wyłącznie przedmiot agitacji i roznamiętnionych przemówień radców socjalistycznych. Aby podnoszone przez nich „argumenty" zyskały na walorze, zorganizowali na galerji sali miejskiej grupę kilkudziesięciu krzykaczy socjalistycznych, którzy odpowiednio dodawali animuszu czerwonym mowcom. Przemówienie p. Bobrowskiego spotkało się z dosadną repliką posła Mianowskiego, który zwrócił uwagę swoim przedmówcom z P. P. S., że aczkolwiek sytuację gospodarczą państwa należy uważać za istotnie poważną i groźną, to jednak winy obecnych stosunków nie może ponosić wyłącznie obecny rząd. W wytworzonej sytuacji mszczą się błędy czteroletnich rządów lewicy oraz sprawowanie urzędów przez niefachowców i dyletantów. Pod koniec swego przemówienia poseł Mianowski, a następnie i inni radcowie podnosili konieczność zgodnej współpracy wszystkich pod hasłem ratowania Ojczyzny.

Wiceprez. m. Wielgus złożył sprawozdanie z działalności aprowizacyjnej gminy, stwierdził ciężkie jej pod tym względem położenie i wyraził żądanie pod adresem rządu wysłania większych ilości mąki dla miasta.

Silne wrażenie na wszystkich wywarło przemówienie radcy m. rektora Zolla. Prelegent w słowach pełnych powagi protestował przeciw czarnowidztwu, oraz przeciw ciągłemu biadaniu i narzekaniu. Polska jest państwem, które może najbliżej znajduje się od owego rzymskiego „aurea aetas". Jedyną naszą chorobą — to nieuporządkowany skarb. Szczęśliwa tutaj operacja postawi nas momentalnie na nogi. Koło stołu chirurgicznego muszą jednak stanąć wszyscy, t. j. cały naród, związany jedną myślą i jednem ożywiony pragnieniem dźwignięcia Ojczyzny. Zakończył apelem do zgody.

Prezydent Federowicz oddał wnioski radców m. pod głosowanie, które uchwalono. Również na podstawie referatu nacz. akcyzy m. Dra Zawadzkiego uchwalono, aby gmina m. Krakowa udzieliła dla Kasy targowej na targowicy miejskiej swego podpisu na wekslach P. K. K. P. do reeskontu do wysokości 2 miljardów. Następnie wiceprez. Sare referował sprawę podwyżki tramwajowej, którą uchwalono w następujący sposób: bilet zykły 7 tys. marek, dla urzędników 5 tys., dla dzieci 2 tys. marek. Na przyszłość podwyżki uchwalać będzie sama komisja tramwajowa.

PIEKARZE, RZEŹNICY I MASARZE ŻĄDAJĄ PODWYŻEK. Onegdaj wieczorem cechy piekarzy, rzeźników i masarzy wniosły do magistratu krakowskiego nowe, znacznie podwyższone cenniki. Na skutek tych żądań, wiceprez. m. Wielgus wyznaczył posiedzenie miejskiej komisji cennikowej na dzień wczorajszy. Posiedzenie nie doszło do skutku z tego powodu, że młynarze odmówili podania cen mąki, tłumacząc się, że ulegają one obecnie ustawicznym zmianom. Ponieważ i targowica miejska nie mogła podać cen przeciętnych na bydło i nierogaciznę, komisja cennikowa odroczyła swe posiedzenie do dnia dzisiejszego. Proponowana przez piekarzy podwyżka wynosi około 60 procent.

Od Administracji.

Upraszamy naszych P. T. Abonentów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry. P. T. Abonenci, którzy zwlekają z nadsyłaniem przedpłaty, wyrządzają Wydawnictwu oczywistą krzywdę i narażają je, wskutek dewaluacji na wielkie szkody.

Aby uniknąć dotkliwych strat, Administracja zniewoloną będzie z dniem 1-go października b. r. wszystkim P. T. Abonentom, zalegającym z przedpłatą, doliczać wszystkie zwyżki i ustalać zaległą prenumeratę w tej wysokości, jaka obowiązuje w dniu jej uiszczenia.

Warunki prenumeraty ustalone na miesiąc październik podane są w nagłówku dziennika.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak ze spisu wykładów na Uniwersytecie Jag. czytamy, na wydziale teologicznym w roku szkolnym 1923/24 wykładać będą: ks. Dr Michalski (psychologję ogólną, historję filozofji średniowiecznej, współczesną psychologję religijną i t. .), ks. Dr Kaczmarczyk (wstęp ogólny do 4 ewangelji exegesa ewangelji św. Mateusza i t. d.), ks. Dr Sieniatycki (dogmatykę), ks. Dr Grommicki (źródła i literaturę prawa kanonicznego, kodyfikację i t. d.), ks. Dr Bystrzonowski (homiletykę materjalną), ks. Dr Archutowski (Pismo św.), ks. Dr Grzelak (teorja objawienia), ks. Dr Kruszyński (historja sztuki kościelnej), ks. Dr Fijałek (Kościół wsch. w dawnej Polsce), ks. Dr Pęckowski (dzieje Kościoła) i ks. Dr Bielenin (gramatyka języka syryjskiego).

Wydziały prawny i medyczny obejmują mniej więcej wykłady tych samych profesorów, co i w roku ubiegłym. Na wydziale filozoficznym wykładać będą: Dr Rubczyński (filozofję praktyczną Arystotelesa i filozofję starożytną po Arystotelesie, filozofję średniowieczną i t. d.), Dr Demetrykiewicz (kulturę archeologiczną), Dr Piotrowicz (dzieje cesarstwa rzymskiego), Dr Semkowicz archiwa europejskie), Dr Gródecki (dzieje Polski, cechów rzemieślniczych i t. d.), Dr Sobieski (dzieje wojny światowej) i t. d.). W dziale historji sztuki wykładają: Dr Bieńkowski (malarstwo greckie), Dr Pagaczewski (malarstwo włoskie, rzeźba romańska i gotycka i t. d.), Dr Mycielski (malarstwo polskie), Dr Kopera (zabytki muzealne). Muzykologję wykładają: Dr Jachimecki i Dr Reiss, językoznawstwo Dr Rozwadowski. Katedry filologji i historji literatury objęli prof.: Morawski, Sternbach, Sinko, Wędkiewicz, Folkierski, Neibecker, Dyboski (filologia angielska), Wukadinovic (niemiecka), Nitsch i Penew (słowiańska), rektor Łoś, prof.: Nitsch, Kallenbach, Chrzanowski i Windakiewicz (polska), Kowalski (orjentalna). Praktyczne nauki języków obcych prowadzą lektorowie: Stach (grecki), Skimina (łaciński), Bernard i Hamel (francuski), ks. Giannini (włoski), Dziewicki (angielski), Ippoldt (niemiecki), Herbaczewski (litewski), Malewicz (rosyjski), Taszycki (bułgarski), Suchy (słowacki), Koppel (węgierski). Stenografję i kartografję objął lektor Korbel.

Kraków, 5 października.

DRAPACZ CHMUR W KRAKOWIE. Ku naszej dumie wyrósł u wylotu ul. Mikołajskiej i plant pierwszy, kilkupiętrowy „drapacz chmur" nowego Banku przemysłowego. Jest on oczywiście drapaczem na naszą skalę, t. j. przy nowojorskich byłby budką z wodą sodową, lecz, jak na Kraków, jest najwyższym domem w mieście i przez jakiś czas bezkonkurencyjnie będzie rywalizował z wieżą Marjacką. Budowla jeszcze wewnątrz nie ukończona, a można już usłyszeć głosy malkontentów, że za wysoki, a zwłaszcza za widoczny. Co do wyglądu, możnaby mu istotnie nieco zarzucić, t. j. nazbyt jaskrawą biel ścian, w czem wzorowano się przypuszczalnie na symbolicznem koncie instytucji, jakie ma w sobie pomieścić. Zanim deszcz i mgły nadadzą mu patynę, będzie razić w oczy malkontentów, a także i wszystkich miłośników Krakowa, że w obecnym zastoju budowlanym powstają przeważnie gmachy kasowe i bankowe, pnące się jeden ponad drugi, jak ich akcje na giełdzie. W braku normalnych domów czynszowych, drapiący nasze oczy bank — jest trochę prowokacją dla wątroby.

ZEBRANIE CH. D. Dziś o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, odbędzie się zebranie Ch. D. z referatem p. red. Matyasika na temat: „Nasza polityka zagraniczna". Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D.

NIESUMIENNY WYPIEK CHLEBA. W ostatnim czasie dostarczono miejskiej pracowni chemicznej do zbadania kilkadziesiąt próbek chleba. Chemik miejski stwierdził, że chleb, wypiekany w niektórych krakowskich piekarniach, jest tak pod względem jakości mąki, jakoteż warunków wypieku wprost nie do spożycia. Próbki chleba okazały się niedopieczone, zakalcowate, zanieczyszczone i t. d., a nadto w wielu wypadkach chleb zawierał znaczny procent mąki jęczmiennej. Sprawy niesumiennych piekarzy skierowano do prokuratorji.

W POSZUKIWANIU ZA UKRYTYMI TOWARAMI. W dniu wczorajszym organa kontrolne magistratu krakowskiego łącznie z policją przeprowadzały rewizje po wszystkich młynach, magazynach, składach prywatnych kupców i t. d., poszukując zapasów żywności. Rewizje zostały zarządzone przez wyższe władze z tego powodu, że zarówno młynarze i wielu przedsiębiorców prywatnych odmawiało wczoraj sprzedaży artykułów żywności. Prezydjum miasta, po porozumieniu się z prokuraturą państwa, zarządziło, że każda ilość znalezionego towaru zostanie natychmiast bez dalszych dochodzeń rozsprzedana między ludność, oraz konsumy i spółdzielnie. Rewizje trwały do późnego wieczora. Wyniki na razie niewiadome.

WŁAMANIA. Do sklepu Bartoszewskiego przy ul. Florjańskiej włamali się onegdajszej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli towar wart. 40 mil. marek. — Z przedpokoju p. Szalitowej przy pl. Groble 12, skradziono garderobę znacznej wartości. — Ofiarą włamywacza padł skład futer p. Kubicy, gdzie opryszki skradli żakiet perski wartości 60 miljonów marek.

SPÓŁKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj wieczorem zajechał wozem na pl. Groble jakiś żołnierz i zrzucił na piasek nadbrzeżny przedmioty żelazne, jak koła trybowe, pręty, ruszty itd. Po chwili zjawił się jakiś żydek, prowadząc ze sobą robotnika z wózkiem ręcznym i kazał mu ładować żelazo. Przeszkodził temu policjant, który zażądał od obecnych wylegitymowania. Strwożony żydek próbował przekupić policjanta kwotą 100.000 mk., gdy mu się to jednak nie udało, zbiegł. Policjant aresztował robotników i odprowadził ich pod „Telegraf".

NAWET W INTENDANTURZE NIEZADOWOLONY. W sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się onegdaj rozprawa przeciw Maksowi Abrahamerowi, szereg. z Okr. Zw. Gosp. w Krakowie, oskarżonemu o zbrodnię niesubordynacji, popełnioną wobec przełożonego w służbie. Abrahamer na wiosnę rb. jako ordynans kancelaryjny w intendanturze, otrzymawszy rozkaz nie opuszczania kancelarji, rzucił się z wyciągniętemi pięściami na por. Janusa, chcąc go czynnie zniewa-

żyć. Abrahamera ubezwładniono i odprowadzono do więzienia. Na wczorajszej rozprawie trybunał skazał Abrahamera na półtora roku ciężkiego więzienia.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE członków Czytelni Katol. Związku Polek (Szczepańska 5) odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godz. 5. Pogadankę p. t. „Stosunki górnośląskie" mieć będzie prof. Zakrzewska.

BIURO KONCERTOWE E. BUJAŃSKI W KRAKOWIE. Kwartet szwajcarski, jeden z najświetniejszych zespołów kameralnych, którego każdorazowe zjawienie się na estradzie koncertowej w Paryżu, Londynie, Hiszpanji i we Włoszech jest wyjątkową sensacją artystyczną, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 7 b. m.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5721 do 23 wojewodzie białostockiemu inż. Stef. Popielawskiemu — urzędnicy wojew. w dniu imienin 2 stycznia 1923 r.; 5724 pamięci Jarosława, Władysława i Stanisława Doboszyńskich; 5725 pamięci Jadwigi z Palińskich-Zawiszyny — mąż i dzieci; 5726 z Nadwórnych Dorochowska, laurentka warsz. zsk. dramatycznej; 5727 Cech mistrzów murarskich w Łodzi. 5728 pamięci Marji Hewrykowej Toeplitzowej — Wanda Radoska; 5729 Marcus Stow. Hill., Chicago; 5730 Daniel John Hill, Chicago; 5731 Wileńska Izba adwokacka.

Z teatrów.

DWIE POPOŁUDNIÓWKI W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro (w sobotę) po południu o godz. 3.30 „Tragedja dzieci" po cenach 60% zniżonych, zaś w niedzielnej popołudniówce powtórzone będą po raz pierwszy po cenach zniżonych „Okna", cieszące się wielką frekwencją na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach.

Jutro wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego wesoła komedja staropolska: „Grochowy wieniec", ukazująca nam animusz i pogodę dawnych Polaków, który nawet rekuzę umieli przenieść pogodnie. W „Grochowym wieńcu" role główne spoczywają w rękach najwybitniejszych sił obecnego zespołu z pp.: Mazarekówną, Zalewską, Jednowskim, Kułakowskim, Szymborskim i Szymańskim na czele. Akcję sztuki urozmaicają tańce i śpiewy.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Ciesząca się tak nadzwyczajnem powodzeniem operetka Straussa p. t. „Ostatni walc" powtórzona będzie dziś (piątek) o godz. 7.30 wiecz. w doborowej obsadzie premierowej. Atrakcyjna ta operetka grana będzie dni następnych i w niedzielę 7 b. m. o godz. 3.30 po poł., zaś o godz. 7.30 wieczorem „Zamarłe oczy", stale darzone uznaniem publiczności, w pierwszorzędnej obsadzie. W pełnym toku próby z niegranej dotąd w Krakowie opery Rubinsteina p. t. „Demon", której premiera odbędzie się w najbliższym czasie.

Na dziś zaproszony do Bielska zespół operowy odegra tamże „Zamarłe oczy".

TEATR MARJONETEK. W niedzielę 7 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie teatru marjonetek pp. Hemzaczków. Artystyczne kukiełki odegrają całą sztukę — baśń, specjalnie dla nich napisaną, p. t. „Pan Twardowski" ze scenami w piekle, w karczmie „Rzym" i t. p. Recytacji podjęli się artyści teatru im. Słowackiego.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Złoty wiek rycerstwa".
Sobota: Po poł. o godz. 3.30 „Tragedja dzieci", wieczorem „Grochowy wieniec".
Niedziela: O godz. 11 rano Teatr marjonetek, o godz. 3.30 po poł. „Okna", wieczorem „Grochowy wieniec".

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Ostatni walc".
Sobota: „Ostatni walc".

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela: Kwartet szwajcarski.

Wiadomości gospodarcze.

Produkty dopuszczone do eksportu.

Na ostatniem posiedzeniu Głównego Urzędu przywozu i wywozu postanowiono obniżyć ziemniaki na wywóz opłatą wywozową w wysokości 4000 mk. od 100 kilogramów. Na wniosek Ministerstwa rolnictwa udzielono upoważnienia prezesowi Urzędu do wydawania pozwoleń na wywóz nasion z zastrzeżeniem, że wywóz nasion dokonywany być może tylko za specjalnym certyfikatem sekcji nasiennej Centralnego Tow. rolniczego. Decyzję w sprawie wywozu dziczyzny odłożono na następne zebranie do czasu przedstawienia odnośnych materjałów przez Ministerstwo rolnictwa. Poza tem pozwolono na wywóz 91 i pół wagonów słodu, 150 wagonów celulozy za opłatą wywozową w wysokości 50 proc. zysku wywozowego, 100.000 kilogramów otręb również za opłatą wywozową, 10.000 kg. kaszy gryczanej na opłatą wywozową 40.000 mk. od 100 kg., 100.000 kg. wytłoków buraczanych, 25.000 kg. suszonych płatków buraczanych, 100.000 kg. płatków Steffena z zastrzeżeniem obowiązku dokonania wywozu do 15 października. W sprawie eksportu cukru definitywną decyzję odłożono do następnego posiedzenia wobec niedostatecznych pełnomocnictw posiadanych przez przedstawicieli zainteresowanych czynników.

RÓŻNICA KURSÓW ZŁOTYCH POLSKICH.

W dniu 1 b. m. płatne są kupony złotowe od państwowej pożyczki złotej według relacji złotego: 1 złoty = 51.800 mk. Relacja ta ustalona została na podstawie przeciętnych notowań franka szwajcarskiego oraz dolara Stanów Zjedn. w ciągu września br. Relacja powyższa różni się od kursu złotych polskich zawartych w 6% złotych bonach skarbowych serja I. A. wynoszącego 50.800 mk. z tego powodu, że kurs złotych polskich, zawartych w bonach, określony został w myśl ustawy jedynie na podstawie przeciętnego kursu franka szwajcarskiego w okresie od 12—27 września br.

UDZIAŁ POLSKI W LIKWIDUJĄCYM SIĘ BANKU AUSTR. WĘG. Na mocy uchwały likwidatorów byłego Banku austrjacko-węgierskiego w Wiedniu rząd polski otrzymał dalszą ratę swego udziału w złocie byłego Banku austro-węgierskiego. Rata ta wynosi 500 tysięcy austrjacko-węgierskich koron złotych, która to suma odpowiada obecnie kwocie 36 i pół miljardów marek pol.

EMIGRACJA W POLSCE ZORGANIZOWANA WZOROWO. Przed kilku dniami przybył do Warszawy kierownik sekcji emigracyjnej do spraw bezrobocia przy międzynarodowem biurze pracy, profesor uniwersytetu gandawskiego, p. Louis Varles. Celem przybycia profesora Varlesa do Polski było przeprowadzenie na miejscu badań nad sprawami emigracji i bezrobocia w Polsce. Profesor Varles zakomunikował przedstawicielowi Pat'a następujące swe wrażenia i spostrzeżenia: **Ogólne wrażenie jest jak najlepsze.** Pomimo niesłychanych trudności, jakie z natury rzeczy napotkać musi w swoim rozwoju kraj tak niedawno wyzwolony z pod jarzma najeźdźcy i niepokojony przez wojny w początkach swego istnienia, **młode państwo polskie osiągnęło rezultaty ogromne.** Międzynarodowe biuro pracy będzie szczęśliwe, mogąc brać przykład z Polski w zakresie spraw dotyczących emigracji. Profesor Varles zwiedził dnia 26 ub. m. obóz dla repatrjantów w Białymstoku, wynosząc stamtąd **bardzo dodatnie wrażenia.** Wczoraj prof. Varles wyjechał z Gdańska do Wejherowa i Poznania. Specjalne zainteresowanie profesora Varlesa wzbudza obóz dla emigrantów w Wejherowie.

KOLEJE AUSTRJACKIE PRZEDSIĘBIORSTWEM „PRYWATNEM". Z dniem 1 października koleje austrjackie przeszły z pod zarządu państwa pod zarząd przedsiębiorstwa, prowadzonego na zasadach handlowych pod nazwą „Austrjackie koleje związkowe". Prezes rządowej komisji kolejowej, inż. Güntabor, w wezwaniu do pracowników kolejowych ogłasza, że „przyczyną tej reorganizacji kolejnictwa jest dążność do uniknięcia deficytu, który nieznośnym ciężarem obarcza Austrję, utrudniając ostateczną sanację skarbu. Być może, że niektóre zarządzenia, wydane przez nowe kierownictwo kolei austrjackich, wzbudzą wśród personalu niezadowolenie, jednak pamiętać trzeba o tem, że w wypadkach konieczności państwowej musi się znieść mniejsze, by usunąć większe, ciężące nad krajem".

SYTUACJA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.

Dziś zaznaczyła się dalsza **bardzo silna zwyżka.** Procent zwyżki przy papierach waha się dziś od 20 do 50%. niektóre uzyskały nawet 70 i 100%, jak np. Bank Małopolski 100%, Bank Przemysłowy zyskał 50%, Nafta detto, Cegielski także był bardzo zwyżkowy. Wogóle zaznaczyło się dziś bardzo silne rozpięcie kursowe, każda bowiem dalsza tranzakcja przynosiła zwyżkę, szczególnie silne rozpięcie kursowe było przy Chodorowie, Górce, T. P. G., Banku Przemysłowym.

Naogół były dziś bardzo silnie poszukiwane wszystkie papiery z powodu znacznego spadku marki pol.

Na pogiełdzie również w dalszym ciągu silna haussa, olbrzymich tranzakcji dokonywano cztrema faworytami dnia dzisiejszego, t. j. Jaworznem, które od wczoraj do dziś silniejsze jest o pół miljona, Gazami, które poszły w górę o 4 miljony na sztuce, Chybiem i Silezją. Silny był także „Len", który zyskał 70% zwyżki od ostatniego notowania z przed paru dni. (Mor.).

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Naogół brak towarów w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. W tranzakcjach zupełny zastój.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 4 października 1923 r. C. 206

Akcje bankowe:	W tysiącach marek polskich		
	ofiarow.	żądane	transakc
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	180	250	240
Bank Hipoteczny I—VIII. .	170	200	180
„ Małopolski . . .	250	300	290
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	70	90	70—80
Powszech. Bank Kredyt, I—V.	40	50	42—45
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	35	45	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	520	580	565
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V,	200	200	220
Handlową S-ka akc. „Impex"	3	3,5	3·2-3·3
„Pharma" (Mag. B Jawornicki).	180	220	215
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	18	23	18—20
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	30	40	32—38
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	3800	4500	4300
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	230	290	285
Warsz. Ska Bud. Parowozów	180	200	195
„Automotor" fabr. samochodów	100	130	130
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	280	310	305
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	160	180	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	5000	6000	5800
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	3000	3500	3200
„Tepege" Tow. dla przedś. gór	1400	1900	1800
Polska Nafta I—III . .	175	220	220
„Pokucie" Naftowa Spółka I .	330	390	330
„Olkos" I—IV. . . .	1400	1700	1650
„Strug" Przemysł Drzewny .	250	320	310
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	260	290	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	1200	1500	1450
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	350	400	390
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1500	2160	2050
Fabr. porcelany w Ćmielowie	430	530	525
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	120	150	145
Fabr. papieru W. Niemojowski	190	220	210

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj. 470.000, sprzedaż 475.000, kupno 465.000, frank złoty 90.700.

Czeki: Belgja 23.500, sprzedaż 23.750, kupno 23.250; Berlin 0.001, sprzedaż 0.001, kupno —; Gdańsk 0.001, sprzedaż 0.001, kupno —; Holandja 185.000; Londyn 2,137.000—2,136.000, sprzedaż 2.156.000, kupno 2,116.000; Nowy York 470.000, sprzedaż 475.000, kupno 465.000; Paryż 27.750, sprzedaż 28.000, kupno 27.500; Praga 14.000; Szwajcarja 83.900, sprzedaż 84.700, kupno 83.100; Wiedeń 6.55, sprzedaż 6.62, kupno 6.48, Włochy 21.150.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 000.000.10, Holandja 220 1/4, Nowy York 560 1/4, Londyn 25.47, Paryż 32.60, Medjolan 24.90, Praga 15.65, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.57, Belgrad 6.47 1/2, Sofja 5.50, Warszawa 0.0010, Wiedeń 0.0078 1/4, austr. korona stemplowana 0.0070.

Obrazki z życia zaniedbanej młodzieży.

U podstaw zdrowia społecznego i potęgi państwowej.

Każde społeczeństwo chce być zdrowem, trwałem, porządnem, bogatem, kulturalnem, sławnem. I słusznie, bo od zdobycia tych zalet, zależy uczestnictwo w tych społecznych dobrach pojedyńczych jednostek danego społeczeństwa. Tem się tłemaczą owe tomy dzieł napisanych w każdem społeczeństwie, w których są podane rady, środki i sposoby mogące dane społeczeństwo doprowadzić do urzeczywistnienia powyższych ideałów.

Otóż do tych tysiąca rad, środków i sposobów dorzucamy jeszcze jedną radę bezwątpienia nad wyraz bardzo ważną dla każdego społeczeństwa. A nią jest: wychowanie obywatelskie młodzieży wszystkich stanów na przyszłych obywateli społeczeństwa i państwa. Społeczeństwo, które potrafiłoby wszystkich swych obywateli od młodości dobrze wychowywać, najpewniej zbliżyłoby się do powyższych ideałów i stałoby się nieśmiertelnem i niespożytem. W miarę zaś lekceważenia i zaniedbania tej prawdy, każde społeczeństwo oddala się z matematyczną i bezwzględną pewnością od tych ideałów.

Społeczeństwo każde, które nie dba od podstaw o porządne wychowanie wszystkiej młodzieży na porządnych obywateli mimo może potęgi państwowej, pomimo zewnętrznej kultury, pomimo naturalnych bogactw, nie ma w sobie zdrowia i trwałości. Aksjomat pewny i niezawodny: jacy obywatele takie i społeczeństwo — takie państwo. Stąd i my w Polsce ponad wszystkie sprawy powinniśmy postawić sprawę wychowania obywatelskiego na pierwszem miejscu.

A tymczasem sprawa wychowania obywatelskiego jest u nas w zapoznaniu i zaniedbaniu. Nie wchodząc we wszystkie jego objawy, wystarczy tylko wskazać ten jeden, że dziś w Polsce mamy, jak może w żadnem (prócz Rosji) innem społeczeństwie kolosalnie wielką liczbę młodzieży opuszczonej i zaniedbanej.

A to jest straszne i złowrogie dla każdego społeczeństwa zwłaszcza, jeśli ta liczba staje się większa, sięgająca do samych podstaw społecznych szerokich mas młodzieży.

Masy te młodzieży zaniedbanej i opuszczonej bez zdrowych zasad, bez zdrowej nauki i bez zdrowej kultury, bez zdrowych charakterów, jednem słowem bez obywatelskiego wychowania, są może najgroźniejszem „momento" tak dla polskiego społeczeństwa jak i dla polskiego państwa.

Nie łudźmy się, że jakoś to będzie. Prędzej czy później pomści się to strasznie na naszem społeczeństwie. Już dziś widzimy skutki wszędzie, na każdym kroku, tego zaniedbania i zapomnienia wychowania obywatelskiego, podczas naszej długoletniej niewoli. Wpadamy w Zmartwychwstałej Polsce w to samo.

Jakby nas jakiś szał opanował. Przepojeni tak prędko uzyskaną wolnością nie myślimy niemal o niczem jak tylko o przyjemnem wykorzystaniu tej wolności. I rok za rokiem upływa, a stan ten nie tylko się nie zmniejsza, ale coraz bardziej staje się nienormalnym i nieproduktywnym. I już smutne objawy mamy. — Brak ładu, porządku, praworządności, jeszcze wielki, skarb państwowy wciąż marny, próżniactwo wśród szerokich warstw ludności przerażające, kłótni i sporów moc, partyj bez liku, wielomóstwo wszędzie na arenie publicznej czy prywatnej niedościgłe, a sumienie narodu skrzywione, a pracy produktywnej w stosunku do gadulstwa za mało, choć wszyscy o pracy mówią i piszą.

Przytem wszystkiem z roku na rok przestępczość wzrasta, jak to poniżej stwierdza statystyka ostatnia. Jest ona pobieżna i niedokładna, bo w rzeczywistości liczba przestępstw jest znacznie większa, zwłaszcza u młodocianych.

Cyfrowe zestawienie przestępczości w Polsce za 1921—1922 roku rzuca ponure światło na nasze wewnętrzne stosunki.

Najliczniejszą rubrykę przestępstw stanowią różnego rodzaju kradzieże ,przyczem wszystkie ich kategorje wykazują znaczny wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim. I tak: liczba kradzieży kolejowych wzrosła z 6.952 na 13.396; kradzieży kieszonkowych z 5.686 na 12.477; kradzieży z pola i lasu z 13.845 na 33.272, kradzieży z włamaniem z 33.227 na 34.822, bez włamania z 64.159 na 98.349. Niemniejszy wzrost przestępczości wykazuje cały szereg innych kategoryj wypadków, jak np. uszkodzeń cielesnych, podrzuceń noworodków, handlu żywym towarem, oszustw, wymuszeń, sprzeniewierzeń, paserstwa, lichwy i paskarstwa (aż 24.761 wypadków!), potajemnego gorzelnictwa, przekroczenia przepisów sanitarnych, samobójstw i t. p. Ogółem zameldowano w roku 1921 — 320.146 wypadków przestępczości, w **roku 1922 aż 858.278!**

Jeżeli nawet uwzględnimy, iż statystyka za rok 1921 jest mniej dokładna, niż za rok zeszły i że nie obejmowała wówczas województwa wileńskiego i śląskiego, to i tak z zestawień cyfr za te dwa lata wynika, iż przestępczość w Polsce wzrosła w sposób zatrważający.

A to wszystko ma swe źródło w zaniedbaniu i lekceważeniu sobie wychowania obywatelskiego u podstaw od młodości wszystkich, a zwłaszcza młodzieży szerokich mas ludności.

A jakże to słusznie można zastosować do obecnych stosunków wychowawczych w polskiem społeczeństwie słowa Bossuieta, przepowiadającego Francji ruinę moralną i ekonomiczną: „Biada ziemi, biada ziemi, i jeszcze raz biada ziemi, skąd bez przestanku wydobywają się jak dym gęsty i unoszą się jak czarne opary namiętności".

Stąd słusznie przestrzega Społeczeństwo Bougaud: „Biada społeczeństwu, biada rządom, które przy zakładaniu swych podwalin nie biorą w rachubę doktryny krwi zepsutej i potem dziwią się w następstwie, gdy straszne katastrofy niemi miotają. Społeczeństwu grożą wielkie niebezpieczeństwa, ale najgroźniejsze pochodzą nie z zewnątrz, ale z grzechu pierworodnego".

A więc trzeba się zabrać do wychowania obywatelskiego. Wiele rodzin to czyni, po części czynią to nasze szkoły, zwłaszcza kierownictwo szkół średnich i t. p., ale są masy niezliczone polskiej młodzieży, którą właściwie nikt nie wychowuje na porządnych obywateli. I tą młodzieżą opuszczoną i zaniedbaną społeczeństwo i państwo powinno się zająć i musi się zająć, to nie rada tylko, to nie prośby, **ale to mus narodowy.** Trzeba budować dla niezepsutych i jeszcze moralnie zdrowych **domy wychowawcze wzorowo urządzone,** stwarzać im ogniska kulturalne i obywatelsko-wychowawcze. Zasobni lub średnio zamożni mają swe domy, ale niezasobnym musi budować państwo wraz z społeczeństwem. Otóż takim domem prawdziwie wychowawczym, o wielkiem ognisku kulturalnem i zalotach wychowania obywatelskiego, jest dom dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej im. Piotra Skargi w Krakowie na ul. Krupniczej, którego budowa już się rozpoczęła od 1 czerwca 1922 r., którego budowę powinno całe nasze społeczeństwo i państwo szczerze i energicznie a skutecznie poprzeć. Właśnie w domu tym będzie otrzymywać wychowanie obywatelskie młodzież niezasobna, nie mającą środków sama w sobie na wychowanie obywatelskie, a z drugiej strony jeszcze moralnie i fizycznie zdrowa, niezepsuta złem życiem i niewytarzana całkowitem zaniedbaniem.

Ale niestety skutecznie tego dzieła niechce poprzeć społeczeństwo. Z tej prostej racji, że ani czynniki społeczne, ani czynniki państwowe nie doceniają wychowania obywatelskiego w wzorowo urządzonych domach wychowawczych, wybudowanych czy przez samo państwo, jak to jest zagranicą, czy też z prywatnej inicjatywy przez czynniki społeczne, czy też razem państwo ze społeczeństwem. Gdyby każdy obywatel Polski i każda obywatelka Polski w miarę funduszów, w miarę dochodów swych, spieszyli z miesięczną czy roczną wkładką, to nie ma najmniejszej wątpliwości, że w krótkim czasie w Polsce powstałoby wiele domów wychowawczych, gdzie młodzieży naszej masy biedne, zaniedbane i opuszczone znalazłyby prawdziwe wychowanie obywatelskie. A to w polskiem społeczeństwie podniosłoby zdrowie, trwałość, bogactwo, kulturę i chwałę wobec świata i zasługę wobec ludzkości.

Ale aby się to stało, potrzeba jako prawo i obowiązek spełnić **polecenie Chrystusa: „To wam przykazuje, abyście się społecznie miłowali".**

Ks. Mieczysław Kuznowicz.

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka